

Zamieszczony w onegdajszym numerze „Jedności Narodowej” wywiad z Dyrektorem Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego p. Romkowskim wiele miejsca udzielił zw. akcji „O” będącej w swojej istocie centralą t. zw. szepowanej propagandy i zajmującej się zawodowo abrykowaniem i rozpowszechnianiem plotek szkodliwych dyskredytujących nasz młody aparat państwowy.

Słowa pułkownika Romkowskiego omaczają nam wiele rzeczy, wskazując pochodzenie wielu informacji powstających niewiadomo gdzie, a kursujących po naszych miastach i miasteczkach.

Województwo białostockie pod tym względem nie pozostaje w tyle. Nawet wprost przeciwnie. Nigdzie indziej nie kursują w takiej ilości i takiej fantastycznej opowieści jak u nas.

Sprawa Ziemi Odzyskanych jednocycały bez wyjątku naręć. Doniosłe naczenie ich rozumie każdy bez różnicy przekonań i przynależności partyjnej.

Nie trafia to oczywiście do przekonania panom spod znaku Andersa Arciszewskiego i tych wszystkich którzyby nie pragnęli widzieć „Szczelna i Wrocławia w organizmie państwowym Polski”.

Danina na zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych cieszy się poparciem całego społeczeństwa. Jest z tego powodu sola w oku sferom „podziemnym”. Dlatego po naszym województwie szerzy się wiadomość, że rodki uzyskane z Daniny Narodowej są przeznaczone na fundusz wyborczy loku czterech stronnictw demokratycznych.

Autorem tych anonimowych pogłosek jest oczywiście akcja „O” — ręka nieumyślna, której jest szkodzenie wszystkim poczynaniom rządu i społeczeństwa.

Ułubioną metodą działania jest wyszczęplanie wiadomości t. zw. rynekowych, takich które znajdują żywy odbiór i są skwapliwie wykorzystywane przez spekulantów rozmaitego autoramentu.

W ostatnich czasach uciechło jasno o trzeciej wojnie. Zbyt długo już czuano czuć na nią bez rezultatu i powstała konieczność zmiany frontu. Indziej nie dali się nabrać na powołaną mobilizację mężczyzn i kobiet od 15-stu do 60-ciu lat i zachodzi wątpliwość, że w ogóle na nie się nabrać nie dadzą. Dlatego wzbogaciła się kłosa tych kursujących pogłosek uroczajac je zależnie od miejscowości sfery wpływów.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego w Polsce wzbudzają zainteresowanie całego świata. Oczekiwany jest przyjazd korespondentów zagranicznych. Przedstawiciele reakcji są bezosrednio zainteresowani w tym, że ich wrażenie odnośnie Polski było okrojniejsze. Chcą zatuszować i uoryć nasz entuzjazm i chęć do pracy, nasz dobrobyt, nasze gospodarcze, polityczne i kulturalne sukcesy na oncie odbudowy.

W tym właśnie kierunku zmierzają — kobiety chowajcie buty — będą je wam odbierali. W tym kierunku zmierzają agitacja szerzona wśród ludności wiejskiej za nieprzyozieniem produktów spożywczych i miast.

Na „szczen” wyborczy wzmacnia się propagandę anty-radziecką. Ilości ekonomicznych wywożonych do Związku radzieckiego produktów rosną jak na różdach.

Walka z działalnością reakcyjnego odzienia i legalnymi przybudówkami tego podziemia jest skomplikowana i wymaga koordynacji wszystkich sił. Nie wystarczają Urzędy Bezpieczeństwa i MO. żywe słowo jest tak samo ważne jak karabin albo granat.

Jedność NARODOWA

PISMO CODZIENNE WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO

Nr 240 (33)

Niedziela, 15 grudnia 1945 r.

rok III

Sprawa grecka w Radzie Bezpieczeństwa

Tsaldaris argumentuje wykrętnie
Przedstawiciel Jugosławii o sytuacji w Grecji

Nowy Jork — Rada Bezpieczeństwa postanowiła jednomyślnie załecić Generalnemu Zgromadzeniu przyjęcie Sjamu do ONZ. Następnie zaproszono do stołu obrad przedstawicieli Grecji, Bułgarii, Albanii i Jugosławii oraz rozpoczęła się debata nad skargą rządu greckiego. W imieniu Grecji przemawiał premier Tsaldaris. Oświadczył on, że „Grecja znajduje się w stanie wojny bez wypowiedzenia”. Wśród Narodów Zjednoczonych jedynie Grecja nadal cierpi i krwawi. W Macedonii w ciągu ostatnich dwóch miesięcy poległo w walkach z powstańcami kilkuset żołnierzy i policjantów. Tsaldaris powtarzał znane oskarżenia, że akcja powstańcza przewodzi się rzekomu

dzięki pomocy państw obcych. Akcję tę Tsaldaris nazwał „agresją przeciwko Grecji”. Dalej Tsaldaris wywodził, że prowadzona przeciwko Grecji „wojna bez wypowiedzenia” ma dwa oblicza: 1) intensywna propaganda za przyłączeniem Macedonii do Jugosławii, 2) czynna pomoc powstańcom, którzy — jak twierdzi Tsaldaris wbrew ka- teorycznym zaprzeczeniom ze strony oskarżonych państw — „posługują się terytorium Jugosławii, Albanii i Bułgarii jako bazą operacyjną do inwazji na terytorium Grecji”. Po przytoczeniu szeregu

szczegółów dotyczących napaści powstańców na wsie greckie — Tsaldaris oświadczył, że „dalsze trwanie w tej sytuacji podważa elementarne zasady współpracy międzynarodowej i stwarza zagrożenie dla przyszłych konfliktów, które mogą zagrażać pokojowi.

Delegaci państw oskarżonych przez rząd Tsaldarisa słuchali z uwagą wywodów premiera greckiego. Gdy ten ostatni zakończył mowę zabrał głos ambasador jugosłowiański w Waszyngtonie Kasanovic i oświadczył: „Naszym zdaniem wojna domowa w Grecji wywołana została faktem, że obecny reżim w tym kraju nie jest wyrazem woli narodu greckiego. Reżim ten nie mógłby się utrzymać bez sztucznego poparcia z zewnątrz. Ewolucja demokratyczna została zahamowana siłą, w szczególności wobec tego, że w Grecji stacjonują wojska obce”.

Przytaczając różne doniesienia prasowe Kasanovic zbijał zarówno te doniesienia jak i fakty przytoczone przez memoriał grecki. Kwestionował m. in. autentyczność dostarczonych przez delegację grecką fotografii.

W dalszym ciągu delegat jugosłowiański oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa może przekonać się, iż w samej Grecji istnieją przyczyny powodujące zamieszki, które zagrażają pokojowi. Sytuacja jest tym poważniejsza, że Wielka Brytania, popierająca Tsaldarisa i nadal utrzymująca wojska w Grecji jest za nią współodpowiedzialna. Obecność wojsk brytyjskich, która sztucznie podtrzymuje obecny reżim, nie pozwala narodowi greckiemu na wyrażenie swej istotnej woli oraz przyczynia się do zaostrzenia konfliktów w tym nieszczęsnym kraju. Delegat jugosłowiański zaproponował spieszne zbadanie sytuacji wewnętrznej Grecji.

Następnie Rada Bezpieczeństwa odroczyła swe obrady do poniedziałku. Na posiedzeniu poniedziałkowym złożą deklaracje przedstawiciele Albanii i Bułgarii.

Uchwała Generalnego Zgromadzenia ONZ w sprawie Hiszpanii Zerwać stosunki dyplomatyczne z gen. Franco

Nowy Jork — Na nocnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ uchwalono rezolucję wzywającą członków ONZ do niezwłocznego odwołania ambasadorów i posłów akredytowanych przy rządzie generała Franco. Uchwała ta uzyskała wymaganą większość 23 głosów, została bowiem przyjęta 34 głosami przeciwko 6 przy 13 powstrzymujących się od głosowania. Przeciwko uchwale głosowały Argentyna, Kostaryka, San Marino, Ekwador, Salwador i Peru. Wśród powstrzymujących się od głosowania znajdowały się Kanada, Związek Południowo-Afrykański.

Pierwszy rozdział zalecający Radzie Bezpieczeństwa by przestudiowała sprawę powzięcia odpowiednich środków na wypadek gdyby w Hiszpanii nie ustanowiono w „rozsądnym terminie” rządu odpowiedzialnego woli obywateli, przyjęło 29 głosami przeciwko 8 przy 11 powstrzymujących się od głosowania m. in. wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Podkreślając znaczenie uchwały Generalnego Zgromadzenia, delegat polski ambasador Lange stwierdził, że stanowi ono triumf Narodów Zjednoczonych, które dowiodły, że są zdecydowane działać. Jestem szczególnie zadowolony — dodał ambasador Lange — że rezolucję w sprawie odwołania ambasadorów i posłów poparły również Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Jest to prawdziwe zwycięstwo demokracji.

Następnie Zgromadzenie dokonało wyborów uzupełniających do Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ. Wybrano kwalifikowaną większością Turcję (40 głosami przy 9 wstrzymujących się od głosowania) oraz Holan-

dię (40 głosami przy 1 wstrzymującym się od głosowania). Natomiast Belgia zrezygnowała z mandatu w Radzie Społeczno-Gospodarczej.

Na tym posiedzeniu odroczone do dnia następnego.

Proces przestępców z Ravensbrueck

Berlin Na procesie przestępców z Ravensbrueck sędzią zeznania jako świadek obywatelka austriacka, Hermine Salvi. Jak wynika z jej zeznań, w obozie umierało 60 kobiet dziennie. Salvi pracowała w burze obzu i wydawała numery więźniom. Ostatni numer wydany przed wyzwoleniem sięgnął c fry 123 tysięcy. W roku 1944 śmiertelność wyniosła 160 — 180 osób miesięcznie, ale już w roku 1945 wzrosła do 40—60 osób dziennie.

Liczba ofiar eksplozji w Manhattan

Nowy Jork — Liczba ofiar eksplozji, która miała miejsce we czwartek w chłodni w Manhattan wynosi 13 osób zabitych, 20 zaginionych, a przeszło 30 rannych.

Starcia między Włochami a żołnierzami brytyjskimi Posiłki policji i żandarmów przybyły do Padwy

Rzym — Jak donosi agencja France Presse, podczas ostatnich starć między żołnierzami brytyjskimi a ludnością cywilną w Padwie około 300 osób odniosło rany. W czwartek wieczór odbyła się wielka manifestacja jako znak protestu przeciwko stanowisku władz wojskowych, które domagają się odszkodowania za ostatnie incydenty.

Spokój nigdzie nie został zakłócony, mimo, iż po mieście obiegają pogłoski, iż władze sojusznicze nałożą na Padwę kontrybucję w wysokości 16 milionów lirów.

Oficjalny komunikat brytyjskiego ministerstwa spraw wojskowych

stwierdza, że zajścia zostały wywołane przez wypadek samochodowy. Samochód sztabu brytyjskiego skręcił nagle aby nie przejechać przez chodnię i najechał przy tym na policjanta włoskiego pełniącego obowiązki na skrzyżowaniu ulic. Komunikat podkreśla, iż w mieście panuje zupełny spokój. Do Padwy przybyło 800 policjantów i 500 żandarmów włoskich.

Według wiadomości podanych przez dziennik „Messaggero” w czwartek wieczór doszło do kilku drobnych zająć między ludnością a wojskowymi brytyjskimi. W dwu wypadkach interweniowała policja.

Członkowie angielskich związków zawodowych CO PISZA INNI

Moskwa — W Moskwie odbyła się konferencja prasowa dzielników radzieckich i zagranicznych z delegacją angielskiego związku zawodowego przemysłu maszynowego, która od 3 tygodni przebywa w ZSRR. Na czele delegacji stoi przewodniczący związku John Tanner. W skład delegacji weszli robotnicy rozmaitych gałęzi przemysłu budowy maszyn z różnych części Anglii, dzięki czemu delegacja stanowi rzeczywistą reprezentację przemysłu metalowego Anglii, jednego z najpotężniejszych związków zawodowych Wielkiej Brytanii. Związek ten liczący 780 tysięcy członków, odgrywał zawsze rolę przodującą w angielskim ruchu zawodowym.

Tanner podkreślił, iż członkowie jego związku odnosili się zawsze z wielką sympatią do robotników radzieckich, stojąc na stanowisku jedności klasy robotniczej w skali krajowej i międzynarodowej.

Z dużym uznaniem Tanner powiada o znacznych postępach w dziedzinie odbudowy przemysłu ukraińskiego. Uderzający jest olbrzymi krok naprzód w odbudowie robotniczego życia kulturalnego. Niezapomniane wrażenie wywarł na delegatach pobyt w Leningradzie, gdzie zwiedzili szereg fabryk, wspały pałac kultury i świetnie zorganizowane muzeum Leningradu.

Ze szczególnym podziwem opowiadał Tanner o wielkiej roli odgrywanej przez związki zawodowe w przemyśle radzieckim oraz o wysoko postawionym systemie szkolenia młodych kadr robotniczych. Tanner wyraził głęboką wdzięczność towarzyszom nadziei za serdeczną gościnność oraz oświadczył, że ma nadzieję, iż związek jego w przyszłym roku będzie gościł delegację robotników

radzieckich.

Opowiadając o swoich poprzednich wizytach w ZSRR, Tanner przypomina, że jest jednym z niewielu działaczy zawodowych w Anglii, który w roku 1920 prowadził dłuższe rozmowy z Leninem. „Stwierdzam — mówi Tanner — że duch i polityka Lenina przenikają wszystkie dziedziny życia ZSRR, wobec czego można nie mieć żadnych obaw co do przyszłości Związku Radzieckiego”.

Zapytany o stanowisko jego

związku na kongresie brytyjskich związków zawodowych, Tanner oświadczył: „Stanowisko zjednoczonego związku robotników przemysłu maszynowego było krytyczne wobec polityki zagranicznej rządu angielskiego, co znalazło wyraz w rezolucji komitetu narodowego. Członkowie związku — stwierdza Tanner — popierają całkowicie zdania Światowej Federacji Związków Zawodowych — udzielenia jej głosu doradczego w Radzie Społeczno-Gospodarczej ONZ”.

Działalność organizacji faszystowskich w Wielkiej Brytanii

Londyn — Były adiutant przywódcy brytyjskiego ruchu faszystowskiego Mosleya, John Bekett, zamierza skoordynować działalność kilku grup faszystowskich istniejących w Wielkiej Brytanii. Bekett stoi na czele faszystowskiej „brytyjskiej partii narodowej”. Jak donosi „Daily Worker” od kilku miesięcy stara się on zjednoczyć wszystkie organizacje o programie faszystowskim w „frontie narodowym”. Bekett sądzi, że ci, którzy opuścili Mosleya przed wojną oraz nowo powstałe organizacje faszystowskie, mogą zjednoczyć się w jednym różnym frontie walki. Jak informuje

„Daily Worker” 6 organizacji faszystowskich zjednoczyło się już w Kongresie Organizacji walczących o rekonstrukcję i wspólny program. Do tych organizacji należą brytyjska partia narodowa, antysojalistyczna partia demokratyczna i rada wyzwolenia. 10 grudnia Kongres Organizacji zwołał wiec w Kensington. Jak informuje „News Chronicle” na wiecu tym na który przybyli tylko osoby posiadające zaproszenia, wystąpił Bekett wychwalając otwarcie politykę hitlerowskiej partii narodowo-socjalistycznej.

Prowokacje niemieckie w strefie angielskiej

Warszawa. Biuro Rewindykacji i jego pracownicy tereniowi mają niezwykle utrudnioną pracę przez czynniki niemieckie i częste kradzieże z tego powodu opóźnienia. Przy wydawaniu nam naszego mienia, p. n. j. Bruno Kurtz Lehna, dawny wysoki urzędnik Herman-Gering-Werke który był jednym z kierowników fabryki Staracowice Ostrowiec, Lipop i Pańców, przebywa obecnie w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i po dawnemu szkodzi Polsce.

Znając doskonale historię grabieży w tych fabrykach i szłyby mi wyjaśnieniami swymi i radami udzielił mi władzom okupacyjnym uniemożliwia otrzymanie zezwole-

nia na wywóz do Polski odnalezionego mienia p. l.skiego.

Wezwanie do powrotu do kraju

Minichium General Ceyes, dowódca 11 armii amerykańskiej ogłosi odezwę do polskich uchodźców, przebywających w obozach UNRRA, wzywając ich do natychmiastowego powrotu do kraju, by święta Bożego Narodzenia mogli obchodzić między swymi.

Przypomnieliśmy, że r. 10 dniowe wydawane będą tylko do końca bieżącego roku.

Odezwa kończy się słowami: „Wróćcie do ojczyzny, która potrzebuje waszej pomocy do odbudowy zniszczonego kraju”.

Z Włoskiego Sąd Rejonowego

Sprawca napadu rabunkowego na magazyny zboża w Mońkach skazany na karę śmierci

Skwarko Czesław, ps. „Korzonek”, zam. w Goniądzu w czerwcu br. porozumiał się z członkami WIN-u i wspólnie z nimi udał się do osady Mońki w celu obrabowania, znajdujących się tam magazynów ze zbożem. Banda składała się z 5 osób i była uzbrojona w dwa automaty, dwa karabiny i pistolet.

Bandyt straszył w magazynie i po zabraniu od niego kluczy, otworzyli magazyn, z których naładowali na dwie furmanki zboże. Po dokonaniu rabunku ułali się w drogę powrotną. Wyprawa im nie powiodła się, gdyż na drodze spotkali bandę Dzieciła, która odebrała im zrabowane zboże. Wspólnicy Skwarko uciekli, natomiast on został zatrzymany do oddziału, gdzie zabrano mu broń, a następnie zwolniono.

Wkrótce po napadzie oskarżony wstąpił w szeregi WIN-u. W sierpniu br. znaliśmy Skwarko, również członek WIN-u, zstawił u niego pistolet który Skwarko przywłaszczył sobie. Ubrojony w ten pistolet wspólnie z Osięchalskim udał

się on na kolonję znajdującą się w pobliżu osady Mońki i gospodarzowi o niestatkach tożsamości, zrabował 2 rowery.

We wrześniu br. oskarżony z pistoletem w kieszeni udał się na targ w Goniądzu, gdzie spotkał Brzeczewskiego i wpił z nim ćwierć wódki. Podchwyleny poszedł do znajomych, położył się na kanapie i zasnął. W czasie tym Brzeczewski zabrał u niego pistolet. Po obudzeniu Skwarko powiedział, że Brzeczewski został zatrzymany wraz z jego pistoletem przez milicję. Od chwili tej oskarżony ukrywał się do dnia zatrzymania, t. j. 16 października br.

Rozprawa sądowej przeciwko Skwarko, rozpatrzona w trybie doraźnym, przez Wojakowskiego Sąd Rejonowy w Białymstoku, na sesji wyjazdowej w Goniądzu, przyjął wyrok o karze 30 miesięcy więzienia w Goniądzu i pobliższych wal. Są przyjął więc za ułowodzoną i skazał Skwarko Czesława na karę śmierci oraz utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich na zawsze.

O przedświątecznych praktykach kupieckich

W związku ze zbliżającymi się świętami warstwa coraz bardziej popłynała na wszystkie towary znajdujące się w sprzedaży na naszych rynkach. Nieuczciwi handlarze wykorzystują ten objaw, starając się drubnować ceny na sprzedawanym w swych sklepach i straganach artykułach. Sprawa jest poważna i zalała już odzieżnik na łamach prasy warszawskiej. Oto co pisze na ten temat „Życie Warszawy”:

O, ci więc chodzą i co w kierunku ukrócenia tego niemożliwego i aspołecznego zjawiska należy uczynić już teraz, by w dniu ludowym nie przetrwać smutnej refleksji: „wesoły świąt”, by słowem, a bod i trochę usmiechu na ich złośliwe oblicze?

To co wydaje się rzeczą niemal niemożliwą i nieprzeżyciem całego dnia.

Bo przecież niech wszyscy właściciele sklepów i straganów, które już teraz są przepelnione ogromną ilością nagromadzonego towaru i wszelkich wiktualii i czeka na nabawców, zechcą zrezygnować z „głazki przedświątecznej” niech zadowolą się godziwym zarobkiem, niech wyzyskują konsumpcyjną galiznową. Niech również naszerzają niechęć, a swą przytęźlać pracę trochę bardziej, odcznie. Niech przeobnie starej sukienki, czy marynarki, które tak przydadzą się przy świątecznym stole nie kosztuje dziś drożej to „przedświąteczny”. T. samojaki chęć o naprawienie pieca, czy zastawienie szczy. Przykładów jest wiele, każdy z nas na tym rodzaju nie d. z. niemia. A dziś wszystkie te drobne sprawy nabieją i k. s. szczyt. g. i. i. s. do mającego przekre. Kończąc swego rodzaju ap. i do kupców i rzemieślników, pisze gazeta:

Właściciele należałoby oczekiwać niewzlotnej reakcji na taki właśnie anel w postaci schwał. Stowarzyszenia Kupców czy nawet niepisane „post nowienia” rzęsy kufcektę na naszych targowiskach. Rzemieśnicy warszawscy zwiadcza mieliby piękna okazję w kasie i tego do ha obywatelskiego, który zawsze ożył nasze serca.

Bardziej ostro i radykalnie podchodzi do sprawy zlikwidowania „gorączki przedświątecznej”. „Głos Ludu”, wysuwając szereg konkretnych propozycji, zmierzających do ukroczenia przedświątecznych, zbyt wielkich, apetytów warszawskich pałaczy.

„Głos Ludu” podkreśla z początku braki tych powodów, dla których zwykła mogłaby się wydać uzasadniona.

Nie można powiedzieć, żeby te zakupy były robione na taką skalę, aby to miało wyolbrzymić braki na rynku. Ludzie nie opływają przecież w nadmiar gotówki i raczej trzymają się zasady: kupić, chociażby coś małego, nieświeżego, kupić choćby niewiele, byle jakoś to dać świąteczne wyróżnić. Nie można też powiedzieć, wobec czego na ogół zignorowania naszych sklepów, aby nie były one zdane na spełnienie życzeń nabywców. Na towary luksusowe lub takie, których jest mało i dlatego drogo kosztują i tak nie ma być wiela kupujących.

Przechodząc do omówienia środków, które należy zastosować w walce z tym niepożądanym i szkodliwym objawem, pisze „Głos Ludu”:

Ze spekulacji walczymy nie od dziś, i nie raz na ten temat pisaliśmy. Wiedzą też doskonale, jakie środki zaradcze zabrać przedświąteczne dla zwalczania tej plagi. Wydaje się jednak, że okres przedświąteczny — wobec zaobserwowanego zjawiska, o którym wyżej pisaliśmy, wymaga dodatkowych środków. Czy nie trzeba tu stworzyć nowych zadań dla Komisji Specjalnej?

Czyby nie było np. dobrze smobilizować w Warszawie białostok kontrolerów z szeregowych związków zawodowych czy organizacji społecznych, aby pomogli aparatowi i kontrolerom?

Semi kupujący nie powinni ulegać argumentom, że akurat przed świętami muszą ceny swobodnie podnieść. Taka zbytnia potulność przysparza tylko do jeszcze większej zyski cen. A więc co robić? Tu sama, co zawsze, melioracja, gonie należy o każdym przedświątecznym.

W okresie przedświątecznym walka ze spekulacją musi być prowadzona ze szczególną energią.

83 000 członków liczy już ORM

Warszawa — Powołana do życia w lutym br. Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej ORM, pomagając organom bezpieczeństwa w likwidacji resztek faszystów i zapewnieniu porządku w miastach i na wsi, notuje poważne sukcesy organizacyjne i wielki wzrost liczby członków w całym kraju.

Już w czerwcu kadry ORM dobiegły liczby 40 tysięcy, według zaś ostatnich danych — wynoszą obecnie 83 tysiące ludzi.

Szczególnie liczny jest napływ nowych członków na Ziemiach Odzyskanych, co zawdzięcza się temu, iż na tych terenach członkowie ORM przyczynili się w dużym stopniu do zmniejszenia napadów rabunkowych, zyskując sobie w ten sposób ogromną popularność i uznanie.

Rozmowy posła Rusinka w Pradze

Praga — Generalny sekretarz Komisji Centralnej Związków Zawodowych poseł K. Rusinek przeprowadził rozmowy z przedstawicielem czeskich związków zawodowych postem Erbanem na temat wpływów organizacji zawodowych na gospodarczą i społeczną politykę frontu narodowego w Czechosłowacji.

Poseł Rusinek opowiedział się za projektem zorganizowania konferencji naczelników rad związków zawodowych 8 państw środkowej i południowo-wschodniej Europy, pod protektorem Światowej Federacji Związków Zawodowych. Polskie związki zawodowe, które w tej konferencji wezmą udział zyczyłyby sobie jednak, aby w programie jej znalazł się również problem dezazyfikacji Niemiec.

POETA — DEMOKRATA

W bieżącym miesiącu minęło 12 lat od dnia urodzin wielkiego rosyjskiego poety Mikołaja Niekrasowa, który talent swój poświęcił odmalowaniu niedoli ludu oraz stale i trafnie wypuklał przeciwieństwa społeczne.

Niekrasow wkroczył do historii literatury rosyjskiej jako śmiały twórca zarówno formy jak treści. W okresie, gdy poeci rosyjscy — pisał nielicznymi wyjątkami — przyswajali sobie zdobycze Puszkina i Lermontowa, Niekrasow szedł własną drogą. Jego poszukiwania i osiągnięcia miały za zadanie uczynić poezję światłem życia ludu a jednocześnie — heroldem nowych ideałów postępowych.

Odmalowaniu przeróżnych stron życia ludu poświęcił Niekrasow szereg obrazów, w których Rosja — zarówno przed jak i po reformach 1861 r. — znalazła realistyczne odbicie. W poematach Niekrasowa (np. „Mroź — czerwony nos”, „Komu w Rosji dobrze się żyje” i in.) dzwiał ton gniewu i bólu poety-satyryka, co zresztą nie przeszkadzało mu wprowadzać do utworów akcentów sympatii dla pewnych właściwości obyczajowych wsi rosyjskiej. Należy jednak podkreślić, że poeta uwagę ową skupia przede wszystkim na obrazach niedoli ludu, zajmując w tej sprawie stanowisko postępowego humanitarysty.

Niekrasow w bardzo znacznym stopniu odnowił i wzbogacił rosyjską mowę poetycką, przy czym sięgał po wzory do skarba ludowej poezji. Był on również kontynuatorem liryki społecznej, zapoczątkowanej tak wspaniale przez Puszkina i Lermontowa, wzbogacając ją niesłychanie; również w rozwoju epiki rosyjskiej stworzył on nowy etap, demokratyzując treściowo rosyjski poemat. Ponadto niesłychanie rozszerzył ramy satyrycznego epigramatu, przekształcając go w poemat satyryczny oraz zmieniając jego dotychczasowy charakter, a mianowicie uczynił go narzędziem walki rewolucyjnej przeciwko feudalizmowi, pańszczyźnianemu ustrojowi, gdy dotychczas epigramat służył za broń przy drobnych potyczkach literackich. W końcu, w sposób wyjątkowy, związał wiersz literacki z pieśnią ludową.

Mikołaj Niekrasow urodził się w roku 1821, w miasteczku ukraińskim, będącym siedzibą pułku, w którym służył, jako oficer, ojciec jego Aleksy Niekrasow. matka jego, Helena Zakrzewska, była Polką, która wbrew woli rodziców zaślubiła carskiego oficera. Zarówno wspomnienia poety jak i liczne wiersze poświęcone matce pozwalają nam odtworzyć jej obraz, jako osoby szlachetnej i wykształconej, która zaszczerpała synowi wiarę w potęgę i zwycięstwo wzniosłych zasad etyczno-społecznych.

Ojciec Niekrasowa był natomiast jednostką o nieopanowanych i dzikich instynktach, które ujawniły się w pełni, gdy po wystąpieniu z wojska, wraz z rodziną, przeniósł się do rodzowego majątku w gubernii jarosławskiej. Tam też przyszły poeta ujrzał najbardziej potworne strony ustroju pańszczyźnianego: pijatki i orgie, chłostę i wyzysk — oto wspomnienia dzieciństwa, które najbardziej utkwiły w pamięci Niekrasowa. To też ilekroć poeta mówi o ojcu, zawsze w tych wspomnieniach słyszymy ton gniewu i pogardy, nawet nienawiści za swe znieważone dzieciństwo oraz za tych, którzy stali się ofiarą dzikich

i okrutnych zachcianek tyrańcy — dziedzica.

A więc już w dzieciństwie Niekrasow zaczął dzielić ludzi na dwa obozy: uciskających i uciskanych. Z racji swego pochodzenia klasowego, mógł, oczywiście, znaleźć się w pierwszym obozie tj. wśród uciskających, a jednak już od najmłodszych lat przeszedł do obozu uciskanych. Niewątpliwie zaważył tu fakt, iż wśród uciskanych i cierpiących znajdowała się ubóstwiająca przez niego matka, która stale zwracała uwagę syna na otaczający go świat niedoli i cierpienia. Ponadto, będąc często znieważany przez ojca, Niekrasow odczuwał swoistą solidarność z ofiarami jego okrutnej samowoli.

Po zapoznaniu się w dzieciństwie z otchłanią cierpienia ludu, Niekrasow w młodości poznał cały ciężar głodowej egzystencji mieszkańca „kątem” oraz początkujące go dziennikarza. I być może wybitny talent zginałby w tej uporczywej walce życiowej, gdyby Niekrasow nie poznał Wisariona Bielińskiego i innych członków jego kółka. Wpływ wielkiego krytyka rosyjskiego na poetę był niesłychanie dodatni. Bieliński dojrzał w początkującym poecie wielki talent i wytknął kierunek jego rozwoju. To też po wysoce słabym zbiorze poezji pt. „Marzenia i dźwięki” następują tak wartościowe utwo-

ry, jak „W drodze”, „Ojczyzna” i inne. Zapoczątkowały one nowy etap rozwoju w poezji rosyjskiej. I oto poczynając od roku 1845, kiedy to powstał utwór „W drodze”, aż do 1877 roku — gdy poeta rozstał się ze światem — Niekrasow kroczył szlakiem twórczości jako pierwszy piewca rosyjskiej rewolucyjnej demokracji.

Przechodząc do scharakteryzowania społecznego programu Niekrasowa należy zaznaczyć, że mimo pesymistycznej oceny współczesnej mu rzeczywistości, wielki poeta nie był pesymistą. Uczucia gniewu i żalu, które dominowały w jego twórczości, wypływały ze szczerzego umiłowania ludu, z czym — jednocześnie — łączyła się wiara w jego wielką, lecz jeszcze uśpioną potęgę. Często wypowiadał to przekonanie bezpośrednio a wiara w lepszą przyszłość wyczuwała się nawet w utworach, piętnujących współczesną mu rzeczywistość w sposób najbardziej bezwzględny.

Tu jednak powstawało zagadnienie: kto wyzwoli i powiedzie za sobą masy ludowe? Jeśli chodzi o ówczesne rosyjskie grupy społeczne, to poeta ustosunkował się negatywnie do biurokracji, będącej zaprzeczeniem rozwoju i działania sił społecznych. Co się tyczy szlachty, to Niekrasow zarzucał jej całkowite niezrozumienie konieczności

reform państwowo-społecznych a ponadto twierdził, iż jest ona zbyt ściśle związana z biurokracją. Z kolei pozostawała burżuazja, mieszczaństwo. W początkach swej twórczości Niekrasow skłaniał się ku poglądom, przyznającym mieszczaństwu znaczenie postępowe, lecz gdy zaczęło ono odgrywać coraz znaczącą rolę, wciągając w orbitę swych wpływów przedstawicieli biurokracji i szlachty, wówczas Niekrasow dojrzał w niej — jak mówił — „drapieżnika” i wystąpił przeciwko pogładowi, głoszącemu pozytywne znaczenie mieszczaństwa w rozwoju społeczeństwa rosyjskiego.

Natomiast sporo nadziei pokładał Niekrasow w inteligencji, o której przypuszczał, że wyłoni ona z siebie jednostki, które poprowadzą lud ku lepszej przyszłości. Ten swoisty kult jednostek postępowych należy w znacznej mierze przypisać subiektywnym poglądom Niekrasowa na własną działalność, którą pojmował jako realizację posłannictwa poety-bójownika. Cała jego twórczość była opromieniona wiarą w lepszą przyszłość a jednocześnie przepełniona gniewem i bólem z powodu otaczającej go ponurej rzeczywistości. Mikołaj Niekrasow był jednym z największych twórców poezji społecznej.

Piotr Oracz

O NOWY KONKORDAT

Wywiad ob. Prezydenta Bolesława Bierut'a o obecnej sytuacji kościoła katolickiego w Polsce, znalazł swoisty oddźwięk w „Tygodniku Powszechnym” (nr 49), organie Krakowskiej Kurii Metropolitalnej. Zdaniem „T.P.” ewentualne porozumienie między Polską a Watykanem „musiałoby przybrać formę nowej umowy prawnej Państwa Polskiego ze Stolicą Apostolską”, a więc zawarcia ponownego konkordatu.

Zasadniczo nie podchodzimy negatywnie do sprawy konkordatu, należy ją jedynie traktować na właściwej płaszczyźnie, czyli tak, jak uczynił to Ob. Prezydent, umieszczając ją w dziedzinie stosunków dyplomatycznych. Natomiast koła klerykalne winny zrozumieć, iż obecnie **konkordat nie może być zbiorem przywilejów** kościelnych, jakim był dawny konkordat z r. 1925.

Trzeba pamiętać, że w owym konkordacie państwo zapewniało kościołowi całkowitą niezależność, swobodne wykonywanie władzy duchownej, jurysdykcji, administracji, niczym niekrępowane — nawet względami państwowymi — znośnienie się Stolicy Apostolskiej i biskupów z duchownymi i wiernymi. A czyż nie było przywilejem zobowiązanie państwa do udziału

w swej pomocy przy wykonywaniu postanowień i dekretów kościelnych, przyrzeczenie duchownym szeroko pojętej opieki prawnej, zwolnienia ich w znacznej mierze od podatków, zapewnienia duchownym okazałego uposażenia materialnego?

Należało oczekiwać, iż w zamian za owe przywileje kościół wobec państwa będzie miał również poważne zobowiązania. W rzeczywistości wyglądały one niemal humorystycznie. A więc zobowiązano się, że w niedzielę i w dzień święta państwowego Trzeciego Maja księża odprawiać będą modlitwę liturgiczną za pomyślność Rzeczypospolitej i jej prezydenta, że biskupi składać będą przysięgę wierności dla państwa i jeszcze kilka podobnych „ustępstw”.

Można było mniemać, że nasz konkordat był typowym dla wszystkich umów zawartych pomiędzy Watykanem a innymi, że skoro od Polski „wiernej córki kościoła” żądano tak wielkich przywilejów, to pozostałe państwa będą również w podobnym stopniu respektowały Stolicę Apostolską. W rzeczywistości jednak należy przyznać słusność prof. B. Wilanowskiemu, który w swej pracy pt. „Stosunek kościoła do państwa w świetle

stwierdza: „Porównując między sobą te państwa, jakie ze Stolicą Apostolską układy zawarły, widzi my wśród nich z jednej strony mocarstwa potężne, z drugiej państwa małe i słabe. Jest rzeczą uderzającą, że konkordaty dla kościoła korzystniejsze zawarły właśnie owe państwa słabsze i mniejsze — **wszystko jedno katolickie czy akatolickie**, gdy mocarstwa silne dolały dla siebie wytargować od kościoła ustępstwa o wiele większe, dając ze swej strony nawet bardzo mało”.

Jaskrawym dowodem słusności powyższej tezy jest **konkordat zawarty przez Watykan z Hitlerem w r. 1933**.

Ideologia hitleryzmu była całkowicie niezgodna z tezami religii katolickiej, Hitler po dojściu do władzy unicestwił zasłużoną dla katolicyzmu partię „centrum”, znaczna ilość księży została wówczas osadzona w obozach koncentracyjnych i więzieniach — lecz mimo to ówczesny konkordat niemiecki uznał prawa kościoła **jedynie w ramach obowiązujących praw państwowych**, a duchowieństwo i zakonników usunął od udziału w życiu politycznym.

Widzimy więc, że Stolica Apostolska miała więcej względów dla państwa, które posiadało nastawienie antykatolickie, niż dla Polski, która — rzekomo — miała się cieszyć specjalnymi względami Watykanu. Konkordat polski z r. 1925 jest dowodem, że Stolica Apostolska usiłowała podporządkować swym celom państwo polskie.

Polska Demokratyczna nie zwalcza i nie ma zamiaru zwalczać Kościoła Katolickiego; nie może jednak zgodzić się na to, by państwo stało się obiektem, który — bez względu na interesy swych obywateli — służyłby przede wszystkim celom Stolicy Apostolskiej. I to jest właśnie najważniejszą przeszkodą do zawarcia formalnej umowy z Watykanem.

P. O-m

Nowe dekrety

Warszawa — Prezydent Krajowej Rady Narodowej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw RP następujących dekretów:

1) o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych;

2) o podwyższeniu dodatku przejściowego do zaopatrzenia byłych skazanych politycznych;

3) o rejestracji i umarzaniu listów

hipotecznych, listów długów gruntowych i rentowych, wydanych przed dniem 1 września 1939 r.;

4) o obowiązku współpracy w zakresie nauczania w szkolnictwie zawodowym;

5) o zmianie dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla fałszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

KOLUMNAROLNIKA

WPŁYW CZŁOWIEKA NA PRZYRODĘ

Wzrastając się w dzieła rolnicze i typowo przyrodnicze, łatwo możemy stwierdzić, że inaczej wyglądała, inne wydawała plony roślina znajdująca się w stanie dzikim, inne zaś pod wpływem sztucznych warunków stworzonych przez człowieka. Człowiek nie poprzestał na przekształcaniu natury poszczególnej rośliny — na dopasowywaniu jej do swoich potrzeb. Człowiek starał się stworzyć coś nowego w świecie roślin, wyhodować takie owoce, warzywa i kwiaty, jakich przedtem oko ludzkie nie widziało. Reformować i ulepszać rośliny tak, żeby wynikała z tego korzyść dla człowieka. Wybitnie przyczynili się w tym zakresie dwaj ludzie: Burbank i Mieczurin; pierwszy — Amerykanin, drugi Rosjanin — obaj samoucy. Obaj w ciągu długich lat nie uznawali przez naukę. Stali się wielkimi przez to, że stworzyli coś nowego, coś, co radykalnie zmieniło sposoby gospodarowania. Każdy z nich przyczynił się do wzbogacenia swojej ojczyzny w dziedzinie nauki.

Zyli obaj prawie w tym samym czasie. Burbank (czytaj Berbenk) urodził się w roku 1851, Mieczurin — w trzy lata później. Obaj też dożyli sędziwego wieku.

Pierwszym osiągnięciem Burbanka, które uczyniło go sławnym, było wyhodowanie odmiany ziemniaka okrągłego kształtu, którą dzięki swej plenności i innym zaletom w krótkim czasie zafajkowała całe Stany Zjednoczone. Dzięki temu właśnie ziemniakowi uzyskał Burbank środki do dalszych badań. Najwięcej uwagi poświęcał owocom. Wysiewał nasiona zebrane ze słodkich owoców, które, jak wiadomo, dają drzewa niepodobne do rodzicielskich. Badal je i łącząc (krzyżował) ze sobą różne gatunki. Z góry postanawiał sobie jakie własności mają mieć otrzymane przez niego rośliny i zbierał te pożądane przez siebie, cenne własności z różnych roślin, żeby otrzymywać nieznanne przedtem w naturze połączenia. Otrzymał w ten sposób kaktusy bez kolców, sliwy bez pestek, orzechy z „papierową” lupiną, największe na świecie odmiany słów, malin, poziomki i cały szereg innych cennych odmian owoców. W jego ogrodzie kwitły błękitne maki i róże i tysiące innych kwiatów niebywałej barwy i kształtu.

Nie sposób wyliczyć wszystkich nowych roślin, które pozostawił po sobie genialny samouk — czarodziejem zwany. Ameryka zawdzięcza mu ogromne bogactwa. Sam wspomniany już wyżej ziemniak stał się skarbem narodu. Ale mimo to, będąc już w szczytlu stawy, skarżył się Burbank ze wielu prac, zamierzonych przez siebie, nie mógł wykonać z powodu braku środków. Dochód z jego odkryć czerpał w łwiej części przedsiębiorcy. Dla odkrywcy pozostawała sława, natomiast możność dalszej pracy była mocno ograniczona.

Inaczej ułożyło się życie drugiego wielkiego reformatora przyrody — Mieczurina. Za czasów Rosji carskiej i on z trudem przeżywał się przez życie. Pracował jako skromny urzędnik kolejowy i tylko wolne chwile mógł poświęcać ukochanemu sadownictwu.

Zadaniem, które sobie postawił, któremu poświęcił całe życie, było wyhodowanie odmian drzew i krzewów owocowych odpornych na mróz. I on tak samo, jak Burbank, starał się łączyć mrozoodporność z innymi pożądanymi właściwościami owoców, a więc: smakiem, wielkością i plennością. Oryginalne w jego metodzie było „wychowanie roślin”. Zauważył

mianowicie w ciągu wielu lat pracy nad drzewami, że na drzewa owocowe można wpływać rozmaitymi sposobami, na przykład szczepiąc je na różnych podkładkach. Najbardziej poddają się takiemu „wychowaniu” rośliny, które powstały ze skrzyżowania, tak zwane mieszańce i to pochodzące od rodziców, bardzo się różniących od siebie. Bardzo łatwo było mu na przykład wychowywać mieszańce, pochodzące ze skrzyżowania jabłoni południowych krymskich z północno-syberyjskimi.

Mieczurin posiadał niebywałą zdolność rozróżniania roślin, pozornie mało się różniących. Dzięki temu, umiał przy młodych siewkach drzew owocowych przewidzieć, jakie będą owoce i dobierać odpowiednie rośliny do dalszej hodowli.

Mieczurin uzyskał sławę jeszcze za carskiej Rosji, ale — za granicą. Ame-

rykanie, dowiedziawszy się o pierwszych wynikach jego prac, zaproponowali mu sprzedaż szkółek i przyjazd do Stanów Zjednoczonych. Mieczurin odmówił. Wtedy zauważył go rząd rosyjski. Mieczurin otrzymał order, ale warunków do pracy nadal nie miał.

W r. 1919 podczas głodu i wojny znalazł rząd sowiecki czas dla sprawy Mieczurina. Mieczurin użył kal teren i środki do pracy. W ciągu kilkunastu lat wyhodował kilkadziesiąt odmian mrozoodpornych drzew owocowych o pierwszorzędnym zaletach. Dzięki temu przesunął daleko na północ uprawę jabłoni, gruszy, moreli i innych owoców, które dotychczas wymarzały. Wyhodował szereg nowych, cennych gatunków owoców, np. aktynidie ananasowe i jażgłiny jadalne. Te ostatnie, o owocach wielkości winogron, mogą rosnąć daleko na północy.

tam, gdzie nie wytrzymują już żadne drzewa owocowe.

Ale nie tylko to jest ważne, czego Mieczurin dokonał za życia. Może ważniejsze jest to, że zdołał przygotować całe zastępy ludzi, którzy po jego śmierci prowadzą dalej rozpoczętą przez niego pracę. Wynalazł sposób, metodę i nauczył innych, jak ją należy stosować. Obecnie, w 10 lat po śmierci Mieczurina, w Związku Radzieckim pracują dziesiątki tysięcy młodych „mieczurinców”. W oparciu o zwykłe szkoły na wsi, o wiejskie punkty doświadczalne (tak zwane chaty-laboratoria) prowadzą ci ludzie, rozslani po całym kraju, prace na wyhodowaniu nowych odmian. Albowiem zgodnie z nauką Mieczurina, hodowla nowych odmian musi być regionalna. Każdy rejon hoduje u siebie odmiany najbardziej odpowiednie dla swoich warunków.

Prace zimowe w sadzie

W okresie zimy drzewa są w uspieniu i możnaby twierdzić, że właściciel sadu w tym okresie może się sadem nie interesować. W rzeczywistości jest jednak inaczej, gdyż na drzewach zimuje cały szereg szkodników i chorób drzew owocowych, które — gdy ich nie usuniemy — rozwiną się wiosną i wyrządzą gospodarzowi dotkliwe straty, atakując liście, kwiaty lub owoce.

Koniecznością przeto jest poznać nie tych szkodników, ażeby można z nimi przeprowadzić skuteczną walkę.

Gdy mróz zelżeje, należy wykonać czas dla zbierania z drzew

jajeczek motyli, których gąsienice na wiosnę i w lecie objadają liście.

Na pniach, przeważnie od strony południowej oraz na dolnej stronie konarów odszukać trzeba okryte brunatnymi włoskami kupki. Po rozgrzebaniu włosków widać srebrzyste, błyszczące jajeczka nocnej ćmy, zwanej **brudnicą nieparka**. Z nich wychodzą na wiosnę gąsieniczki, które specjalnie atakują pączki i liście. Kupki zauważone w czasie przeglądu zimowego ostrożnie zestrubujemy do naczynia, następnie palimy. Jajka brudnicy nieparki można też zniszczyć przez smarowanie podziem umocowanym na długim kijku i

umocowanym w nacięciu lub karbolinie.

Na końcach cienkich gałęzi, nawet na grubszych gałęziach i konarach chwieją się przez zimę suche liście pozlepiane pajęczyną. Są to gniazda zimujących na drzewach drobnych gąsieniczek **ćmy nocnej kuprowki - rudnicy**, oraz białego motyla dziennego **niestrępa - głogowca**, podobnego na pierwszy rzut oka do bielinka - kapustnika. Gąsieniczki tych motyli po przezimowaniu wychodzą z gniazd i objadają na wiosnę pączki, a w lecie liście drzew owocowych. Aby temu zapobiec, należy w zimie pozłazić gniazdzka gąsieniczek i spalić je jak poprzednio. Dla obcinania gniazd, znajdujących się wysoko w koronie, posługiwać się można specjalnymi nożycami, zwanymi „robaczniczkami”, które osadza się na długich tykach.

Trudno dostrzec jajeczka ćmy nocnej, zwanej **prządka - pierścieńca**. Składa ona jajeczka na gałęziach nie grubszych od ołówka, zlepiając spiralnie jedno po drugie w ilości około 300 sztuk. Z pozlepianych szczelnie jajeczek powstaje naokoło gałązki pierścione. Dla pewności należy przystawić do drzew drabinę, aby dokładnie obejrzeć drobne gałązki w koronie. Odszukanie jaj prządek-pierścienicy należy przeprowadzić w dzień słoneczny, gdyż w słońcu jaja te silniej połyskują. Gałązki z jajeczkami obcinamy i palimy. Gdyby tego nie wykonano, to na wiosnę gąsieniczki powychodzą z jajeczek i ogryzają drzewa z liści.

W wielu odcinach zauważyliśmy, że na cieńszych i grubszych gałęziach sliw, jabłoni, gruszy, brzośkwini, moreli, winogron, leszczyny i porzeczek okragłe lub jajowate, wypukłe tarczki. Są to jaja samej **misecznicy**, a znajdują się nierzadko pod zimnymi proszkiem — to puste jaja, z których w jesieni wyległy się larwy. Tarczki te więc nie są już dla drzew szkodliwe. Przy dokładnym jednak obejrzeniu zawsze znajdziemy okryte tych „miseczek” drobniutkie, ciemne larwy misecznicy. Z nich na ciepłych dniach na wiosnę larwy czynią wędrować po drzewach, sysząc soki. Jeżeli w zimie, przed przeminieniem opryskami dokładnie drzewa 5%-ową emulsją karboliny sadowniczej, to oczyszczymy drzewa.

(Dokończenie na str. 5-cj)

Zbieranie gnojówki i jej użycie

W małych gospodarstwach, gdzie brak dostatecznej ilości słomy i gdzie przy małych ilościach gnoju trudno się ustrzec przed znacznymi stratami azotowymi, zbieranie gnojówki jest bardzo wskazane.

Gnojówkę zbiera się w odpowiednich zbiornikach, których pojemność oblicza się w litrach na jedną dużą sztukę, przyczem przewidziane jest trzykrotne jej wywiezienie w ciągu roku. Zbiornik można budować najlepiej z betonu lub kamieni wiązanych cementem; ściany zewnętrzne należy wyłożyć gliną do 30 cm. grubości. Można zbiornik budować z kłębów cementowych, spajanych cementem, takimi jakimi są używane do budowy studni. Dla gospodarstwa posiadającego jednego konia i trzy krowy, potrzebny jest zbiornik głębokości 3,75 m i 1,20 m średnicy. Celem szybkiego odprowadzenia jak największej ilości moczu do zbiornika, stanowiska dla zwierząt w obdrze należy robić krótkie; kanały odprowadzające gnojówkę winny być betonowe, nie głębsze jak 15 cm i przykrywane deskami. Zbiornik winien być szczelnie nakryty, nie tylko dlatego, by zapobiec niebezpiecznym wypadkom, ale także celem zmniejszenia ulatniania się amoniaku. W tym celu należy gnojówkę zalewać warstwą kilkunastocentymetrową oleju mineralnego. Do zbiornika winna być zamontowana pompa, przy pomocy której przepompowuje się gnojówkę do beczkowozu, którym wywozi się ją w pole. Beczka na jednego konia

może zawierać około 300 — 400 litrów; — przy dwukonajnym zaprzęgu można używać beczki objętości 800 — 1000 litrów.

Rozlana gnojówka winna być przykryta ziemią za pomocą brzozy czy mityki. Najdokładniejsze wykorzystanie gnojówki osiąga się przez zastosowanie specjalnych rozlewaczy systemu Fraana, którymi doprowadza się gnojówkę do rozledek, za pomocą których do ziemi na 10 cm.

Można gnojówkę nawozić okopowe, albo przez siewem czy sadzeniem albo po głownie. Także kultury traw i zbóż mogą być zasilane gnojówką. Gnojówka spływająca bezpośrednio ze stanowiska zwiększa do zbiornika jest bogata w azot, zawiera 0,25 do 0,50% azotu, natomiast woda gnojowa, spływająca ze stosu jest znacznie uboższa w azot, zawiera do około 0,05% i nie nadaje się do wywożenia w pole, można ją zlewać kupki kompostowe. Gnojówkę należy przeo wywieźć na rolę w stanie nie rozcieńczonym. Nie należy więc jej rozlewać gnojówki, jak 8.000 do 11.000 litrów na 1 ha, to jest 0,8—1,4 litrów na 1 m² przy zawartości 0,4% azotu przypada go na 1 ha 30 do 50 kg. W małych gospodarstwach gdzie brak odpowiednich rozlewaczy gnojówki, można używać koni ogrodowych. Najlepiej jest wylewać gnojówkę w porze żłyzystej. W wypadku, gdy gnojówkę podlewamy rosnące rośliny używamy gnojówki rozcieńczonej na 1 część gnojówki 3 części wody.

Po 2 zeszyty — na wsi
po 1 — w miastach
otrzymują dzieci bezpłatnie

Warszawa. W niedługim czasie pierwsze partie zeszytów, wydrukowanych z papieru, zaoszczędzonego dzięki ograniczeniu druku ulotek i odezw przez Blok Stronnictw Demokratycznych, — rozesłane zostaną do bardziej oddalonych województw. Spodziewane jest, iż niektóre województwa otrzymają zeszyty do rozdania wśród dzieci szkolnych jeszcze przed gwiazdką, reszta zaś, zaraz po Nowym Roku w ten sposób, by wszędzie zeszyty dotęły do szkół około 10 stycznia. Zeszyty w ilości 4 miliona rozdzielone zostaną po dwa — dla dzieci wiejskich i po jednym — w miastach.

Prace zimowe w sadzie

(Dokończenie ze str. 4-cj)

wa całkowicie z tego szkodnika. Oprócz okrągłych tarczerek dość pospolicie występuje na niektórych drzewach a szczególnie na jabłoniach, inny rodzaj tarczerek. Są one podłużne w kształcie przecinka. Szkodnik ten nosi nazwę tarczówka - przecinkowa albo skorupik jabłoniowy. Znajdujący się pod tarczками biały proszek — to jajka tego szkodnika. Zniszczyć go można przez spryskiwanie karboliną sadowniczą na wiosnę, wtedy, gdy są spryskiwane drzewa dla zwalczania misecznika. Skorupik jabłoniowy zwalczając można także, wycierając w zimie starannie pnę i gałązki szmatą zwilżoną w rafcie.

Bardzo przykrym szkodnikiem w sadach, przeważnie na jabłoniach jest korówka welnista, zwana inaczej mszycą krwistą. Jest to groźny szkodnik, który rozpowszechnia się coraz bardziej, grożąc klęską naszemu sadownictwu i dlatego walka z korówką welnistą musi być podjęta i przeprowadzona systematycznie. Korówka welnista żyje w charakterystycznych skupieniach. Na gałęziach, a także na grubych konarach, pnach i nawet na korzeniach, rozmnażają się kolonie tych drobnych owadów, pokrytych jakby białą wełną. Jeżeli taką kolonię owadów rozgnieść, to powstaje czerwona plama i stąd pochodzi ich druga nazwa mszyce krwistej. Celem jej zwalczania należy w zimie bardzo starannie opryskiwać opanowane drzewa karboliną sadowniczą w 5%-m roztworze i potem dodatkowo wytrzeć rany powstałe po ssaniu korówki, zwilżoną w karbolinie szmatą lub pendzelkiem.

Jeśli w jesieni po opadnięciu liści pozostały na drzewach suche, zgnięte owoce, to trzeba je zebrać i spalić. Gdyby te owoce zostały na drzewach, to stałyby się one ogniskami zarazy, zwanej brunatną zgnilizną owoców.

Rozwiązanie PSL w powiecie elckim

Ostato utraciła się wiadomość o rozwiązaniu przez władze bezpieczeństwa organizacji PSL w sześciu różnych powiatach, między innymi zaś w powiecie elckim. Bezpośrednim powodem rozwiązania PSL w powiecie elckim stał się fakt przychwylenia wiceprezesa zarządu powiatowego tej organizacji w Elku, Tomaszewskiego Janę i jego partyjnych towarzyszy na gwałt u czynku przestępstwa przeciw Państwu. Mianowicie Tomaszewski J. będąc kasierem miejscowego oddziału „Społem” zorganizował napad na instytucję, w której sam pracował, chcąc zrabować jej fundusze.

i przeznaczyć je na cele PSL. Zamiar ten jednak dzięki czujności władz bezpieczeństwa nie udał się, gdyż Tomaszewski w trakcie jego realizowania, został aresztowany wraz ze swymi współzawodnikami.

Sledztwo, które następnie zostało przeprowadzone, wykazało, że pod maską legalnej istniejącej organizacji politycznej, skrywały się elementy przestępcze, działalność których była wroga nie tylko istniejącemu porządkowi społecznemu, lecz kolidowała także z obowiązującym kodeksem karnym.

Szczególna szkodliwość działań oddziału PSL w Elku polegała na tym, że w chwili obecnej, kiedy chodzi o jak najszybsze z gospodarką Ziem Odzyskanych, co ma ogromne znaczenie polityczne dla Polski, organizacja ta, działając po myśli jej wrogów, podrywała wysiłki Narodu i utrudniała to zagospodarowanie.

Organizacja PSL w Elku nie była liczną, lecz jej skład osobowy na ogół odpowiadał zdaniom jakie przed sobą stawiała.

Organizacja ta jest trzecią z kolei organizacją PSL u w naszym województwie, która uległa rozwiązaniu.

Na wiosnę br. zostały, jak wiadomo, rozwiązane organizacje poseselskie w powiatach augustowskim i suwalskim.

Z faktów tych jednak, jak się okazuje, w jeńcówzkie władze PSL nie wyciągnęły właściwych wniosków i nadal tolerowały obecność elementów antypaństwowych w szeregach swojej organizacji. W rezultacie tolerancja tego rodzaju mści się na samym PSL u i to w sposób dwójaki.

Po pierwsze, że zostaje zakazane istnienie tego organizacji w pewnych powiatach, a przez to i odebrana im możliwość legalnego działania tam, po drugie, wszystko co zrowe i uczciwe w społeczeństwie uważa się ją za nędzę i jakiegokolwiek współpracy z PSL.

Tracąc zaś oparcie w społeczeństwie, PSL stacza się i staczać się będzie coraz bardziej w objęcia reakcji międzynarodowej, stając się agenturą obcych i wrogich narodowi polskiemu sił zaintrygowanych.

Wykup tytoniu

w Białostockim Okręgu Uprawy Tytoniu — zakończony

W czasie od 25. IX. do 6. XII. br. uruchomiono przez Zakład Upr. Tytu w Białymstoku w różnych punktach Okręgu Stacje Wykupu Tytoniu, które odbierały wyprodukowany przez plantatorów surowiec tytoniowy. Ostateczny wynik wykupu odpowiada przewidywaniom, to znaczy, iż przeważająca większość plantatorów wywiązała się sumiennie ze swego obowiązku obywatelskiego i dostarczyła wyprodukowany surowiec w całości Polskemu Monopolowi Tytoniowemu. Ta część plantatorów może liczyć na otrzymanie koncesji na uprawę tytoniu w r. 1947. Natomiast plantatorzy — co prawda nieliczni, którzy bądź wogóle nie odstąpili tytoniu do Stacji Wykupowych, bądź też odstąpili go tylko częściowo, będą przez Władze Skarbowe pociągani do odpowiedzialności i koncesyj na uprawę tytoniu w r. 1947 nie otrzymają.

Z życia Stronnictwa Ludowego

Po Wojewódzkim Zjeździe Przedwyborczym Stronnictwa Ludowego, jaki się odbył w Białymstoku w ubiegłą niedzielę, odbyła się następnego dnia w lokalu Zarządu Wojewódzkiego SL konferencja członków Zarządów Powiatowych SL i aktyw ludowego z terenu całego województwa. Stanowiąc niejako część niedzielnej niedzielnego zjazdu. Na konferencji przewodniczył poseł do KRN, dr. Siciński.

W godzinach rannych następnego dnia w lokalu Wojew. Zarządu SL zebrał się prezes powiatowy, sekretarze i aktywni partyjni. Obradom przewodniczył nadal poseł Siciński.

Pomoc zimowa

Warszawa. Centralny Komitet Pomocy Zimowej dzieli 120 milionów złotych wojewódzkim Komitetom Opiek Społecznej na cele akcji pomocy zimowej.

Komitet sportowy

Państwowy Urząd WF i PW organizuje szereg narciarskich kursów w czterech narciarskich w Zakopanym, Karpacz, Szczyrk, Olsztynie, Iwówku, Krynicy i Polczynie. Kursy są za zadanie szkolenie kadr instruktorskich, ujednolicenie metod nauczania i prowadzenie ćwiczeń narciarskich, podniesienie kondycji formy zawodników przed Wszecławskimi Mistrzostwami i Mistrzostwami Akademickimi. Są to oraz zapoznać członków Organizacji Młodzieżowych i Wiejskich z techniką narciarstwa górskiego i nizinowego.

Czas trwania i sposób uczestniczenia w kursach zostanie Org. Młodzieżowym i Wiejskim podany przez ich właściwe władze.

Informacji szczegółowych można zasięgnąć w Wojewódzkim Urzędzie WF i PW w Białymstoku w godz. od 12-tej do 13-tej (Zarząd Miejski pokój Nr 6).

Po wysłuchaniu obszernego sprawozdania z poszczególnych powiatów, poseł Siciński omówił z zebranymi szereg aktualnych zagadnień w związku ze zbliżającymi się wyborami oraz kwestii dotyczących taktyki wyborczej.

Kpt. Bobin, kierownik wydziału organizacyjnego omówił szereg spraw dotyczących sprawozdawczości terenowej, podkreślając konieczną potrzebę usprawnienia pracy w tym zakresie w poszczególnych Zarządach powiatowych SL, bowiem jak dotychczas sprawozdawczość w niektórych Zarządach nieco szwankuje.

W wyniku ożywionej dyskusji postanowiono: opodatkować się jednorazowo w wysokości minimalnej zł 100, na fundusz wyborczy SL. Zwiększyć szeregi partyjne SL i w tym celu postawić przed każdym członkiem konkretne zadanie pozyskania najmniej trzech nowych odpowiadających wymaganiom partyjnym członków. Nowych środków przez urządzenie zabaw ludowych i przedstawień teatralnych.

Na dalszym planie znalazł się wniosek o ufundowaniu nowego wojewódzkiego sztandaru SL. Doczeka on się praktycznej realizacji najpewniej po wyborach.

Wypowiadając się na temat odbytego zjazdu, podkreślili zebrani, iż wniosek o wiele cennych pierwiastków do życia organizacyjnego SL pozwolił na zbliżenie się wzajemnie członków z różnych miejscowości województwa, umożliwił wszechstronne przedyskutowanie akcji przedwyborczej. Spodziewać się należy, iż plan zjazdu w postaci wzmożonej pracy na polu kulturalnym, organizacyjnym a przede wszystkim w aktualnej akcji przedwyborczej prowadzonej przez naszych członków w terenie niedługo wzejdzie.

W dniu dzisiejszym o godz. 13-tej w sali Teatru Miejskiego odbędzie się

Wiec Przedwyborczy

z udziałem kandydata na posła

Ministra Apropozycji dr. Sztachelskiego.

Wojewódzki Komitet Wyborczy
Bloku Stronnictw Demokratycznych.

Na fundusz wyborczy

Akcja popularyzacji wyborów dla społeczeństwa wyjątkowo ważna. Wymaga znacznych kosztów, które naturalnie obciążają Białostoczan. Wymaga funduszy, które nie są łatwo dostępne. Wszelkie blokady stronnictwa rozpoczęły sprzeciw. Wobec tego akcja wyborcza. Również w Białymstoku nasi działacze przystąpili do zaszczepienia współzawodnictwa, wzywając do rywalizacji współpracowników partyjnych.

Poniżej podajemy pierwszą listę ofiar na cele te.

Na fundusz wyborczy PPS:

Odpowiedzi Administracji

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telegrafów w Olsztynie, Agencja Poczto-Telekomunikacji w Popówce i Radzieli: przekaz i zamówienie na prenumeratę otrzymaliśmy, gazetę wysyłamy, prenumeratę naszego pisma wraz z przesyłką pocztową wynosi 83 zł.

Ob. E. Fiedorowicz, w Pacewo, gm. Białystok: przekaz i zamówienie na prenumeratę otrzymaliśmy. Gazetę wysyłamy z dniem 15 XII 46 r. Spóźnienie wynikało z powodu nieczytelnie napisanego adresu na przekazie pocztowym.

Orozdze wych z swiecznych
transportów gwarantowanej produkcji zakladow „SPOLEM”
sprzedaja wszystkie sklepy
Białost Spółdzielni Sprzywców

Stuchamy białostockiego radia

Niedziela, 15 grudnia 1946 r.

Godz. 7.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 1.45 1.57 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 18.00 Transmisja: Wiedza Przedwyborcza, zagr. iko-wa-go przez Woj. Kom. Wyborczy Białostocki. 19.00 Wiedza Przedwyborcza, zagr. iko-wa-go przez Woj. Kom. Wyborczy Białostocki. 20.00 Wiedza Przedwyborcza, zagr. iko-wa-go przez Woj. Kom. Wyborczy Białostocki. 21.00 Wiedza Przedwyborcza, zagr. iko-wa-go przez Woj. Kom. Wyborczy Białostocki. 22.00 Wiedza Przedwyborcza, zagr. iko-wa-go przez Woj. Kom. Wyborczy Białostocki. 23.00 Wiedza Przedwyborcza, zagr. iko-wa-go przez Woj. Kom. Wyborczy Białostocki.

Poniedziałek, 16 grudnia 1946 r.

Program lokalny. Godz. 7.00 Płyty poranne. Powitanie. Życzenia urodzinowe. 7.15 Muzyka poturna z płyt 7.30 Głównie zachodnie, a sytuacja wewnętrzna Polski — pogadanka informacyjna 7.35 D. c. muzyki porannej 7.50 Informacje i program na dzień bieżący 8.00 14.00 Przerwa. Program lokalny: 14.00 Granice zachodnie a sytuacja wewnętrzna Polski — pogadanka inf. z 14.15 Muzyka popularna z płyt 14.35 „Droga kamienie” — pogadanka inf. naukowa Maria Bzyska. 14.45 Informacje. 15.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 15.00 Wiedza Przedwyborcza, zagr. iko-wa-go przez Woj. Kom. Wyborczy Białostocki. 16.00 Wiedza Przedwyborcza, zagr. iko-wa-go przez Woj. Kom. Wyborczy Białostocki. 17.00 Wiedza Przedwyborcza, zagr. iko-wa-go przez Woj. Kom. Wyborczy Białostocki. 18.00 Wiedza Przedwyborcza, zagr. iko-wa-go przez Woj. Kom. Wyborczy Białostocki. 19.00 Wiedza Przedwyborcza, zagr. iko-wa-go przez Woj. Kom. Wyborczy Białostocki. 20.00 Wiedza Przedwyborcza, zagr. iko-wa-go przez Woj. Kom. Wyborczy Białostocki. 21.00 Wiedza Przedwyborcza, zagr. iko-wa-go przez Woj. Kom. Wyborczy Białostocki. 22.00 Wiedza Przedwyborcza, zagr. iko-wa-go przez Woj. Kom. Wyborczy Białostocki. 23.00 Wiedza Przedwyborcza, zagr. iko-wa-go przez Woj. Kom. Wyborczy Białostocki.

TEATR i KINO

Teatr Miejski — „Wielki walc” film produkcji amerykańskiej.
Kino „Het” — „Upadek Japonii” film produkcji radzieckiej.

Prezydent Krzwicki wpłacił — 1500 zł, wzywając dyr. Juchaczko, dyr. Łukaszewicz, wice dyr. Cebrowski, wice dyr. Michalowski, 1 sek. PPS Stachurski wpłacił 1.500 zł, wzywając Nowakowski, kier. Skrzyńskiego. Na fundusz wyborczy PPR.

1 sek. WKPPR ob. Mieczysław Bodalski wpłacił — 1500 zł, wzywając wice woj. Borowski, Nacz. Matejko, Nacz. Szejko, Nacz. Leszczyński, Arbaciański wpłacił — 100

zł, wzywając ob. Sawicki, K. Rastalski R.

Na fundusz wyborczy SL.

Wojewoda Dybowski wpłacił — 2000 zł, i wzywa dyr. Swinarskiego Szubina, posła Świątkowskiego W. Inz. Nowaka i kpt. Bobina.

Na fundusz wyborczy SD.

Przewodniczący WRN mgr. Wenclik wpłacił — 2000 zł, wzywa dyr. Borejko wice woj. Biskowski, dyr. Oleszę, prez. Chantowicz, prez. Topolewicz.

Uwaga Prenumeratorzy!

Prosimy o nadsyłanie zaległości za prenumeratę naszego pisma

Administracja.

Ze sportu

K.S.P.K.S. zdobywa tytuł mistrza piłkarskiego B.O.Z.P.N.

Białostocka publiczność sportowa z niepokojem i niepewnością oczekiwała spotkań o tytuł mistrza piłkarskiego BOZPN, wyznaczonego na ubiegłą niedzielę, 8 bm. — Do zaszczytnej walki stanęły dwie czołowe drużyny, KS PKS Białystok i KS „Piechur” Białystok. Oba zespoły, doceniając wysokość stawki, wyszły na boisko ze zdecydowaną wolą zwycięstwa.

Pierwsza połowa gry, mimo obu stronnie podejmowanych ambitnych zawziętych wysiłków, mijała bez efektu. Napastnicy obu drużyn górzę naprzemiennie na polu podbramkowym swych przeciwników, lecz strzałowo — bezskutecznie, ponieważ obrona tak jednolita, jak i drugiej strony, uniemożliwiała wszelkie akcje napadów. Obiektywna ocena pierwszej połowy gry — że stwierdzić, iż upłynęła ona raczej pod znakiem lekkiej, przewagi klubu wojskowego.

W drugiej połowie gry inicjatywę z miejsca bierze PKS. Przypięty huraganowy szturm na bramkę przeciwnika uwieczniony zostaje w 12tej minucie sukcesem, kiedy to prawy łącznik „sanochodźczy”, obciążony zawodnik Wołnowicz strzelił zwycięski gol.

Konkurs

Wydział Powiatowy w Białymstoku ogłasza konkurs na stanowisko kierownika Powiatowego Szpitala w Knyszynie. Posada do objęcia od dnia 1. I. 1947 r. Wynagrodzenie według umowy, mieszkanie i opał. O stanowisko kierownika szpitala w Knyszynie mogą ubiegać się kandydaci, posiadający obywatelstwo polskie, którzy odbyli praktykę przynajmniej 3 lata. Podania wraz z życiorysem należy kierować do Starostwa Powiatowego w Białymstoku do dnia 31 grudnia 1946 r. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) poświadczenie obywatelstwa polskiego, 3) uwierzytelniony odpis dyplomu lekarskiego, 4) uprawnienie do wykonywania zawodu lekarskiego, 5) odpisy świadectw z dotychczasowej pracy.

w ciągu całego meczu przez dwóch graczy defensywy wojskowych, strzela pierwszą bramkę dla W. W kilka minut potem środkowy napastnik wojskowych, po wyrzucie piłki z rogu, bierze ją na głowę i niespodziewanym, lecz pięknym, bitym, wzniesionym przetrąca strzałę wyrównującą bramkę.

Napięcie nerwowe wzrasta. Dochodzi często do niebezpiecznych sytuacji podbramkowych, likwidowanych jednakże skutecznie przez obrońców, względnie samych bramkarzy. W ogóle bramkarze obu drużyn mieli swój szczęśliwy dzień, czym tłumaczyć należy niską ilość bramek.

Pomimo obu stronnie podejmowanych wysiłków — do końca drugiej poł. utrzymuje się wynik remisowy 1:1. Zarządzona piętnastominutowa dogrywka nie przynosi zmiany wyniku. 90 cio minutowa gra z kwadrantem dogrywkowym — w ciężkich warunkach atmosferycznych — dla się wyraźnie we znaki obu ambitnie walczącym zespołom, lecz mimo to tempo gry nie słabnie. Zarządzona następnie druga dogrywka upływa w dalszym ciągu na morderczym parciu obu pretendentów do tytułu mistrzowskiego — do uzyskania rozstrzygnięcia o tym tytule bramki. Dopiero na niespełna 1.5 minuty przed końcem dogrywki lewy łącznik PKS-u, Choroszcz, pięknym strzałem z odległości 30 mtr. w prawy górny róg uzyskuje zwycięską bramkę dla swego klubu. Za chwilę gwizdek sędziowski oznajmia koniec gry. PKS schodzi z boiska jako mistrz BOZPN na rok 1946.

Wypada wspomnieć, iż zwycięstwo to zawdzięcza drużyna PKS w dużej mierze swym liniom obronnym, przede wszystkim zaś niezmordowanemu i wszędobylskiemu obrońcy Kudasiewiczowi.

Sędziował ob. Zin z Hajnówki, wyróżniając się bardzo dobrze z włożonego nań zadania, ku zadowoleniu publiczności i obu drużyn. Dzięki temu gra przebiegała całkiem ciekawie.

Powyższym meczem zakwalifikował się zespół PKS do ogólnokrajowych rozgrywek o tytuł mistrza Polski, rozpoczynających się wczesną wiosną 1947. Sport piłkarski Okręgu Białostockiego wyszedł więc już ze stanu tymczasowości i niejakiej pewnej efektywności stosunków, stwarzając własną „A” klasę z 6 ma drużynami i 3 ch grup eliminacyjnych i wyłaniając mistrzowską drużynę — KS do ogólnopolskich rozgrywek.

Na święta na korzyść naszej sprawy w sklepach Białostockich Spółdzielni Sprzywców jest wybór dobrego towaru i cenę najniższą.

Zamówi życzeń świątecznych na gwiazdkę dla żołnierza

Zastępca Nacz. Wydz. Apr. i Handl. Urzędu Woj. Milewicz Leon zł. 50
Zastępca Nacz. Wydz. Opiek. Sport. Urzędu Woj. G. Swinek Edmund zł. 50
Nacz. Wydz. Komunik. cyjnego Inz. Zastaw. Henryk zł. 150
Zastępca Nacz. Wydz. Odbudowy Inz. Kramas Henryk zł. 100
Nacz. Wydz. Wojskowego Konar Aleksander zł. 50
Nacz. Wydz. Pomiarów Inz. Skupieński zł. 100
Inz. Olszowski Włodzisław zł. 30

Paroia... 160 l. rowe poczt. Palaszewski, Warszawa, ul. Żelazna 38.

Miłoskie... 160 l. rowe poczt. Palaszewski, Warszawa, ul. Żelazna 38.

Miłoskie... 160 l. rowe poczt. Palaszewski, Warszawa, ul. Żelazna 38.

P... 160 l. rowe poczt. Palaszewski, Warszawa, ul. Żelazna 38.

P... 160 l. rowe poczt. Palaszewski, Warszawa, ul. Żelazna 38.

B... 160 l. rowe poczt. Palaszewski, Warszawa, ul. Żelazna 38.

U... 160 l. rowe poczt. Palaszewski, Warszawa, ul. Żelazna 38.

U... 160 l. rowe poczt. Palaszewski, Warszawa, ul. Żelazna 38.

U... 160 l. rowe poczt. Palaszewski, Warszawa, ul. Żelazna 38.

Z... 160 l. rowe poczt. Palaszewski, Warszawa, ul. Żelazna 38.

Z... 160 l. rowe poczt. Palaszewski, Warszawa, ul. Żelazna 38.

Z... 160 l. rowe poczt. Palaszewski, Warszawa, ul. Żelazna 38.

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 23, tel. 30 i 3-17. Wydawca: Wojewódzki Urząd. Drukarnia: Drukarnia Państwowa w Białymstoku. Komitet Redakcyjny.